

## **POKUTA I UMARNIENIE**

### **w życiu i nauczaniu Błogosławionego Jakuba Alberionego**

Mocny i uprzywilejowany okres Wielkiego Postu okazuje się bardzo cenną okazją, aby poznać lepiej i wspólnie zastanowić się nad tematem pokuty i umartwienia według bł. Jakuba Alberionego.

1. **POKUTA** jest rozumiana zarówno w etymologicznym znaczeniu jako skrucha, zaproszenia do nawrócenia, jak i jako pełniejsze ukierunkowanie się na Boga na drodze upodobnienia się do Boskiego Mistrza. W obu znaczeniach mówimy o „dziełach pokutnych”.

W dziele *Krótkie medytacje na każdy dzień roku*, w nawiązaniu do Środy Popielcowej, ks. Alberione pisze: „Wielki Post przygotowuje nas do udziału w owocach Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa poprzez pokutę i dobre uczynki”. I, w harmonii z innymi autorami, on również określa Wielki Post jako „wielkie rekolekcje odprawiane przez chrześcijan z całego świata, którzy przygotowują się do nowego życia i zmartwychwstania w Chrystusie. Naśladują rekolekcje i post Jezusa”.

A zatem „wielkie rekolekcje”. Naznaczone „pokutą” i „dobrymi uczynkami”.

Wiadomo, że Założyciel nie ustanowił dla Rodziny Świętego Pawła specjalnych pokut typu „cielesnego”. Jednak nie może nie zdziwić to, co sam postanowił przy okazji rekolekcji duchowych, które przeżywał w 1922 roku: „Ograniczę ilość jedzenia nawet tylko do tego, co niezbędne – na odpoczynek przewidzę jakieś umartwienie – użyję dyscypliny trzy razy dziennie w duchu pokuty i prewencyjnie – jeśli to nie wystarczy, dołączę włosiennicę”. Spontanicznie rodzi się pytanie: dlaczego ks. Alberione, a prawdopodobnie także ks. Giaccardo, Mistrzynie Tekla, Matka Scholastyka, Andrzej Borello itd., nie wahali się uciekać do tego rodzaju pokut?

Znając dobrze naszą słabość, nas ks. Alberione wolał ukierunkować na pokutę pozytywną, to znaczy na maksymalne zaangażowanie we wszystkie codzienne obowiązki. To wciąż on prowadzi nas bardzo precyzyjnymi wskazówkami. Oto, co zalecał w Środę Popielcową, 27 lutego 1952 r. podczas porannej medytacji:

«Jakie pokuty zaproponować na Wielki Post? Moglibyśmy polecić kilka.

Cierpliwa miłość jest pierwszą pokutą; miłość dobroczynna... (por. 1 Kor 13, 1nn);  
cierpliwa miłość do wszystkich, także do nas samych.

Kolejna pokuta: życie wspólne, punktualność we wszystkim: „*mea mxima pœnitentia, vita communis*” [Moją największą pokutą jest życie wspólnotowe] – powiedział św. Jan Berchmans.

Kolejna pokuta: szybkie i pilne praktykowanie apostołatu w duchu nadprzyrodzonym.

Ale dzisiejszego poranka chciałem doradzić i zaproponować, jako pierwszą przed wszystkimi, pokutę modlitwy, czyli pobożności: obejmuje ona wszystkie praktyki pobożne każdego dnia, tygodnia, miesiąca, roku:

1. Wypełniaj wszystkie te praktyki; wypełniaj je wewnątrz.
2. Wypełniaj je w duchu Konstytucji. Czcij Jezusa Mistrza Drogi, Prawdę i Życie; dostrój każdą praktykę do tego ducha, zwłaszcza Wizytę Najświętszego Sakramentu. Są wizyty, które wymagają radykalnej zmiany i ulepszenia.
3. Studiuj Boskiego Mistrza. Czytaj Ewangelię; próbuj zrozumieć, dobrze zrozumieć.

Zintensyfikuj praktykowanie cnót: pokory, miłości; i preferuj w tym Wielkim Poście modlitwy pokutne, takie jak: Psalm *Miserere* [Ps 51/50], Z głębokości wołam d Ciebie... [Ps 130/129]... I tak właśnie przygotowujemy się do Wielkanocy».

Oprócz zaproszeń do bardziej zwyczajnych form pokuty – cierplivej miłości, życia wspólnego, gorliwej działalności apostołskiej prowadzonej w duchu nadprzyrodzonym – uderzające jest to niezwykle wyrażenie „pokuta modlitwy”. To, co miał na myśli, mówiąc te słowa, jest jasne jak słońce! „Wypełniać wszystkie praktyki pobożne”; przeżywać je „oddając cześć Jezusowi Mistrzowi Drodze, Prawdzie i Życiu” (czyli według metody paulińskiej), a zwłaszcza odprawiać adorację Najświętszego Sakramentu; zaangażować się w „studiowanie Boskiego Mistrza”, czytając Ewangelię i starając się „dobrze ją pojąć, zrozumieć”; zintensyfikować praktykowanie cnót pokory i miłości!

2. Z zagadnieniem pokuty wiąże się temat **UMARTWIENIA**. Jeśli praktyka pokuty jest bardziej związana z rytmem roku liturgicznego, to kwestia umartwienia okazuje się znacznie szersza, obejmuje cały rok i wszystkie sektory naszej osoby, ponieważ jest ściśle związana z drogą uchrystusowania.

Już w Preambule *Donec formetur Christus in vobis* Założyciel podkreśla „ćwiczenie umartwienia”; i, odnosząc się do św. Ignacego, wskazuje na cel umartwienia: „formować wolę obojętną na rzeczy stworzone: zdrowie lub chorobę, pochwałę lub upokorzenie, bogactwo lub ubóstwo itd.”. Następnie, wspominając przykład Jezusa: „*Christus non sibi placuit*” [Chrystus nie szukał upodobania w sobie samym] (Rz 15, 3), dodaje: „Umartwienie inteligencji, pamięci, woli, wyobraźni, serca, zmysłów zewnętrznych. I to w drobiazgach; aby te święte praktyki i ich częste powtarzanie jak najszybciej stały się przyzwyczajeniem i doprowadziły do śmierci starego człowieka” (DF 11-12).

Następnie, ks. Alberione nierozzerwalnie łączy umartwienie z misją, z apostołstwem. W 1951 r., w styczniowym numerze biuletynu *San Paolo*, przypomina stanowczo, że „wszyscy są potrzebni i każdy może w jakiejś formie sprawować apostołstwo”. I, jak zawsze, wylicza rodzaje apostołstw: apostołstwo przykładu; apostołstwo modlitwy; bardzo skuteczne apostołstwo życia wewnętrznego i cierpienia; święte wypełnianie obowiązków społecznych, co zawsze jest wkładem w budowanie mistycznego ciała Jezusa Chrystusa.

Dlatego stwierdza, że „prawdziwym apostołstwem jest dawanie siebie w opozycji do egoizmu, interesowności, próżnej chwały, płytkiego pragnienia samodoskonalenia”. Dlatego właśnie wymaga dużo umartwienia. W istocie „apostołstwo zakłada ducha ofiary, ofiary z pieniędzy, z czasu, ze zdrowia, z szacunku. Obejmuje również rozczarowania, przyjęcie krytyki, sprzeciwu, często ze strony osób, od których najmniej by się tego oczekiwało; być może nawet od tych, dla których poszukuje się dóbr wiecznych lub którzy otrzymali od nas dobro...”. Stąd:

«Trzeba dobrze zrozumieć umartwienie. Istnieją negatywne i pozytywne umartwienia. Nie wyniszczajmy się odmawianiem sobie [jedzenia], ale wzmacniamy organizm, aby był gorliwy. Dobrze wypełnione apostołstwo jest pozytywnym umartwieniem. Nie odmawiajcie sobie [czegoś], ale rozwijajcie siły i używajcie ich dla chwały Bożej i dla dusz: w nauczaniu, w sprawowaniu sakramentów, w oddaniu się nadzwyczajnemu i tradycyjnemu apostołstwu. Jezus *fatigatus ex itinere* [był zmęczony drogą, J 4, 6]».

Dlatego Założyciel pragnie, abyśmy „dobrze zrozumieli” umartwienie. Z pewnością pragnie, abyśmy nie zaniedbywali negatywnego umartwienia (małe, ale znaczące ofiary lub fizyczne niedobory dla wzmocnienia woli), ale chce nas zdecydowanie ukierunkować na umartwienie pozytywne. Nie wypaczylibyśmy jego myśli, gdybyśmy zmienili termin „umartwienie” na „ożywienie”: to właśnie miał na myśli ks. Alberione!

Kilka lat później powrócił do tego tematu w biuletynie *San Paolo* z 1954 roku. Zatytułował swój wywód: *Prawo umartwienia* i stwierdził stanowczo:

«*Jest uniwersalne*. Każde dobro, które chce się osiągnąć, wymaga rezygnacji z czegoś o niższej wartości albo domaga się jakiegoś wysiłku.

A zatem dla dobra duchowego: modlitwa, studium, apostołstwo, praktyki pobożnościowe itp. Ale umartwienia wymagają także: rekreacja, porządek, życie w rodzinie i społeczeństwie, handel, właściwe odżywianie, ochrona zdrowia, zdobywanie zaufania i szacunku wśród ludzi itp. (...)

*Jest uniwersalne*, ponieważ rozciąga się na całą istotę: umysł, serce, wolę, wyobraźnię, oczy, dotyk, język, pamięć, każdą pasję (...)

Cel umartwienia jest pozytywny, to znaczy współpraca we właściwym kierunku.

Nazwa brzmi prawie *mortuum facere* [uśmiercać], to znaczy ustanawia wolę królową, która może kierować wzrokiem, ta samo pamięcią, językiem, jak i fantazją; raz bezpośrednio, innym razem pośrednio; jakby były zwłokami, które się nie sprzeciwiają.

Jeśli umartwienie będzie właściwe, pomoże nam osiągnąć trzy największe dobra: zbawienie, doskonałość, apostołstwo.

Różne określenia, którymi opisuje się umartwienie, wyjaśniają jego znaczenie, konieczność, cel.

W Piśmie Świętym ma wiele nazw: wyrzeczenie „*qui non renuntiat...*”; samozaparcie „*abneget se metipsum*”; umartwienie „*Si autem spiritu facta carnis mortificaveritis*”; śmierć „*mortui estis*”; pogrzeb „*consepulti*”, rozkład „*expoliantes vos*”; walka „*bonum certamen*”.

Dziś często słyszymy: *reforma, władanie sobą, oderwanie się, wychowanie woli, przyobleczenie się w Boga, życie w Chrystusie, ukierunkowanie się na Boga; wysiłek, poświęcenie, czujność*».

Tekst o niezwykłym znaczeniu. I bardzo, bardzo aktualny!

W żaden sposób nie możemy uchylić się od „prawa umartwienia”, gdyż, jak Założyciel powie przy innej okazji, „bez ofiary, bez umartwienia nie da się na świecie uzyskać jakiegokolwiek dobra”. Umartwienie ma na celu „ustanowienie woli królową”, przynosi wielkie dobra i ma bardzo mocne podstawy ewangeliczne. Warto też zwrócić uwagę, że sam Założyciel proponuje inne określenia: „władanie sobą”, „wychowanie woli”, aż do „przyobleczenia się w Boga”, a nawet „życia w Chrystusie”. Jakże byłoby to pobudzające, gdyby już sam termin „umartwienie”, od razu kojarzył się każdemu z nas z „przyoblekaniem się w Chrystusa”!

Wreszcie, gdybyśmy chcieli połączyć temat umartwienia z Wielkim Postem, również tutaj nie brakłoby precyzyjnej sugestii Założyciela. Przemawiając do wspólnot Rodziny Świętego Pawła w Rzymie, 5 marca 1952 r., stwierdził:

„Szczególnie w okresie Wielkiego Postu z hojnością należy podjąć poranne umartwienie: szybkie wstawanie jako pokuta za nasze grzechy. Dobre rozpoczęcie dnia

oznacza dobre rozpoczęcie życia. Młodość pilna, cnotliwa, młodość o mocnym charakterze, jest preludium do dorosłości bogatej w aktywność, w zasługi i społecznie użytecznej. Jakież to piękne zastać rano, o czasie wszystkich zjednoczonych u stóp Jezusa, aby otrzymać od Niego światło, łaskę potrzebną do rozpoczęcia z Nim dnia, a potem sprawnie udać się do apostołstwa! ”.

Doskonale. Kto będzie chciał jako pierwszy przyjąć to zaproszenie?

*ks. Guido Gandolfo SSP*